



Katarzyna
Bester

Stodki
kłamca





Katarzyna
Bester

Stodki
klamca



Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska
Redakcja: Monika Kardasz
Korekta: Bożena Sęk
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © kiuikson (Shutterstock.com)
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2020 by Katarzyna Bester

Copyright © 2020 for the Polish edition
by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2020
ISBN 978-83-66436-56-5



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

ROZDZIAŁ 1

DO DUŻEGO PUDŁA wrzucam ostatnią rzecz, jaką znalazłam w służbowej szafce – maść na obolałe mięśnie – i ruszam ku drzwiom szatni, niosąc pod pachą wszystko, co będzie mi przypominać to miejsce i ostatnie trzy lata mojego życia. Każda z tych rzeczy będzie mi też przypominać jego i to, jaką byłam idiotką, bo nie zauważałam znaków zwiastujących wydarzenia, które miały nastąpić. I nastąpiły. Szkoda, że nie doszło do tego kilka miesięcy wcześniej, może dzisiaj miałabym już nową pracę, nowe mieszkanie i trochę mniej podeptane serce.

Przechodząc przez całe piętro pełne pomieszczeń, nie spotykam nikogo na swojej drodze. Wszystkie drzwi są zamknięte i dobiegają zza nich rozmowy lub dźwięki muzyki. Żegna mnie szeroki korytarz i pusty fotel w recepcji. Przed wejściem do budynku odwracam się i patrzę w górę, na granatowo-srebrny szyld szkoły tańca.

Będzie mi brakować tego miejsca. Naprawdę lubiłam tu pracować, zanim stało się to wszystko, co teraz zmusza mnie do szukania nowej drogi w życiu. Życiu bez Gabriela.

– Halo! Śpiąca królewno! Pobudka! – Z zamyślenia wyrywa mnie wrzask Victorii. Moja najlepsza przyjaciółka stoi przy otwartym bagażniku swojego hyundaia i wyciąga ręce w stronę pudełka, które kurczowo trzymam. – Pakujemy to i zjeżdżamy. Pora poszukać ci nowego mieszkania.

Victoria zawsze potrafiła zmotywować mnie do zmian w życiu. Zawsze też trzymała mnie za rękę i ocierała łzy, gdy te zmiany okazywały się totalną pomyłką. Ostatnio pocieszała mnie, gdy pomyłką okazał się mój kilkuletni związek. Ja płakałam, ona podawała chusteczki i starała się obrzydzić mi wspomnienie niegdyś ukochanego faceta, klnąc przy tym siarczyście. Mój świat legł w gruzach niespełna miesiąc temu, gdy odkryłam, że Gabriel sypia z Niną, koleżanką ode mnie z pracy. Dziś oczywiście nie jestem już jej koleżanką. Nie jestem też dziewczyną Gabriela. I zwolniłam się z pracy, żeby każdego cholernego dnia twarz Niny nie przypominała mi o porażce.

– Bardziej niż nowego mieszkania potrzebuję nowej pracy – burczę do Victorii, wsiadając do auta i zatrzaszcząc za sobą drzwi. Jeszcze raz z bólem w sercu spoglądam na wejście do szkoły tańca, w której pracowałam. Do dziś.

– Stello, jesteś świetną nauczycielką. Na pewno szybko znajdziesz nową pracę – mówi Victoria, przekręcając

kluczyk w stacyjce. – I najlepiej by było, gdyby poza tobą pracowali tam sami heteroseksualni mężczyźni. Dzięki temu szybko zapomnisz o tym dupku i żaden z nowych współpracowników nie odbije ci faceta.

– To nie było śmieszne! – Spoglądam na nią z wyrzutem. – Zresztą nie w głowie mi teraz faceci. Straciłam trzy lata dla jednego i nie mam ochoty wpakować się w związek z kolejnym oszustem.

– Nie wszyscy mężczyźni to oszuści, kochanie. Rozumiem, że nadal jesteś zła, ale otwórz się na nowe znajomości. Nie chcę, żebyś była sama do końca życia, bo jakiś idiota nie potrafił utrzymać swojego małego fiuta w spodniach.

– Skąd wiesz, że jego fiut jest mały? – pytam, uśmiechając się pod nosem. Jej zboczona pogadanka zawsze poprawia mi nastrój. Przyjaciółka przewraca oczami, włączając się do ruchu, po czym odpowiada:

– Jakoś nie przypominam sobie, żebyś zachwalała wasze łózkowe wybryki. Zakładałam zatem, że raczej nie był ogierem z wielkim sprzętem, który śniłby się po nocach spragnionej kobiecie. Może to i dobrze, że teraz ktoś inny musi się z nim męczyć. Z nim i z jego małą fujarką.

Patrzę, jak szczerzy do mnie zęby, i nie potrafię dłużej się powstrzymać. Obie wybuchamy gromkim śmiechem. Ma rację, penis Gabriela nie śnił mi się nocami, ale przynajmniej miałam jakiegoś penisa wyłącznie dla siebie. Do czasu, aż musiałam dzielić się nim z Niną. I zupełnie nie byłam tego świadoma.

Patrząc przez okno na budynki, które mijałam codziennie przez trzy lata, żegnam się w myślach z tym miejscem. Jestem gotowa na nowe.



Dzwonek telefonu wyrywa mnie ze snu. Otwieram oczy i rozglądam się po pokoju. Dopiero po chwili dociera do mnie, że jestem w mieszkaniu Victorii. Ciężka głowa przypomina mi natomiast o butelce wina, którą obaliśmy przed snem. Na dobry początek mojego nowego życia. Życia, które chwilowo polega na spaniu w salonie przyjaciółki, wertowaniu ogłoszeń o pracę, szukaniu nowego mieszkania i użalaniu się nad sobą. Czasami jeszcze zdarza mi się dostać SMS-a od kogoś ze znajomych, kogo nie poinformowałam o swojej aktualnej sytuacji matrymonialnej. Treść takiej wiadomości to zwykle coś w stylu: „Dopiero dowiaduję się o rozstaniu Twoim i Gabriela. Szkoda. Byliście taką świetną parą. Co się stało?”. Sama chciałabym wiedzieć! Do dziś nie mam pojęcia, co mogło się stać, że ten cudowny, uprzejmy i opiekuńczy chłopak pewnego dnia postanowił posunąć moją koleżankę z pracy. I na dodatek tak mu się to spodobało, że kontynuował ten proceder przez kolejne osiem miesięcy. Szkoda tylko, kurwa, że zapomniał mnie o tym poinformować! Gdybym ich nie przyłapała na gorącym uczynku, pewnie nadal bylibyśmy „świetną parą”. Na wspomnienie tego popołudnia, gdy weszłam do jego biura, żeby powiedzieć mu, że kupiłam bilety na film, którego premierę

tak bardzo chciał zobaczyć, aż mnie ściska w żołądku. Z uśmiechem na ustach, wymachując biletami, z rozmachem otworzyłam drzwi, żeby zobaczyć tyłek Gabriela pomiędzy udami leżącej na biurku Niny. Niech to szlag!

– Halo? – odbieram zaspanym głosem.

– Kochanie! Wszystko w porządku? – Najśłodszy i najbardziej troskliwy głos świata rozbrzmiewa w słuchawce i sprawia, że od razu robi mi się ciepło na sercu, a widmo Gabriela pieprzącego Ninę na biurku powoli się rozmywa.

– Tak, ciociu – odpowiadam, siląc się na wyluzowany ton głosu. Ciocia Rita przez wiele lat była dla mnie jak matka, więc nie obrażam się za tę nadopiekuńczość i telefony o ósmej rano. – Szukam nowej pracy i od wczoraj mieszkam u Victorii. Już nie płaczę i nie opycham się lodami – dodaję, bo wiem, że o to właśnie pyta.

Pierwsze tygodnie po rozstaniu z Gabrielem spędziłam z łyżką w jednej dłoni i z pudełkiem lodów waniliowych w drugiej. Kiedy w sklepie blisko mojego dawnego mieszkania zabrakło waniliowych, Victoria wkładała mi do ręki czekoladowe. Po „spożywczej” fazie rozpaczy postanowiłam w końcu wziąć się w garść i stawić czoło sytuacji. I oto jestem: w pizamie na czyjejs kanapie, z ciocią na linii. Rewelacja!

– Wiesz, że u nas zawsze masz swoje miejsce. W każdej chwili możesz wrócić na stare śmieci.

– Wiem. Dziękuję. Jesteś kochana. Wujek też. Ale mam już trzydzieści lat i muszę sama sobie radzić. Mam dziś spotkanie ze starym znajomym. W szkole tańca,

gdzie pracuje, szukają nauczyciela. Może uda mi się tam załapać.

Staram się uspokoić ciocię, ale chyba też siebie. Szczerze mówiąc, ogromnie liczę na tę pracę, bo Alan uczy w jednej z najbardziej prestiżowych szkół w mieście. Gdyby mnie tam zatrudnili, mogłabym samodzielnie wynająć mieszkanie o lepszym standardzie niż to, które przez ostatnie trzy lata dzieliłam ze studentką medycyny.

– Na pewno będą tobą zachwyceni! – Ciocia wydaje się usatysfakcjonowana tym, co usłyszała. Zawsze widziała we mnie samo dobro, a ja nie wyprowadzałam jej z błędu. Nigdy nie brała pod uwagę mojej porażki, a tymczasem czuję, że zawiodłam nie tylko siebie, ale też ją. Kibicowała mi i Gabrielowi, podpytując o zaręczyny. Cieszyła się moimi sukcesami w pracy. Teraz nie mogę pochwalić się niczym, z czego mogłaby być dumna. To boli. Mam nadzieję, że dzisiejsze spotkanie przybliży mnie choć o krok do lepszej przyszłości zawodowej. Na tę emocjonalno-seksualną chyba na razie nie mam ochoty.

Kończę rozmowę, obiecując, że dam znać, jak poszło spotkanie z Alanem. Biorę szybki prysznic i postanawiam udać się na zakupy, żeby uzupełnić zapasy w lodówce Victorii. Moja przyjaciółka pracuje jako fotograf i często jada na mieście lub w drodze między jedną a drugą sesją. To dlatego w jej aucie zawsze można znaleźć puste opakowania po żarciu na wynos oraz niezidentyfikowane plamy. To ślady nie tylko po jedzeniu. Wiem, że Vic lubi uprawiać seks w samochodzie. Nigdy nie pytam

o szczegóły i nie krytykuję, ale zwykle staram się nie dotykać tych śladów.

Jest ciepło, a na ulicy panuje spory ruch. Wszyscy gdzieś się spieszą, zagubieni w myślach lub zapatrzeni w ekrany telefonów. Włożyłam czerwoną sukienkę, która świetnie wygląda z moimi ciemnymi włosami i całkiem zgrabnymi nogami. Victoria kazała mi dobrze wyglądać, co ma poprawić moje samopoczucie. Przyglądam się sobie w witrynie cukierni i stwierdzam, że Vic chyba miała rację.

Nagle zauważam, że nie tylko ja patrzę na moje nogi, kusząco wyglądające spod czerwonej tkaniny i kończące się w jasnych kłapkach. Z wnętrza cukierni uśmiecha się do mnie ciemnooki blondyn, powoli przeżuając kawałek szarlotki. Nieco zawstydzona odwzajemniam uśmiech i już mam zamiar ruszyć dalej, gdy nieznajomy ruchem głowy zaprasza mnie do swojego stolika. Biorę głęboki wdech. Właściwie dlaczego nie skorzystać z tego zaproszenia? Wypuszczam powietrze i wchodzę do środka.

– Zjesz ze mną ciastko? – pyta, gdy niepewnie podchodzę do jego stolika. Blondas nie przestaje się uśmiechać. Jest przystojny, ma urocze dołeczki w policzkach i cień zarostu, co czyni go jeszcze smaczniejszym kąskem. Ciacho. No cóż, w końcu jestem w cukierni.

– Nie wiem, czy mam ochotę na ciastko. – Udaję, że się zastanawiam. Na pewno mam ochotę na niego, ale nie chcę, żeby było to widać, więc błędzę wzrokiem po pomieszczeniu.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059